

Jeff Bezos z Amazona przyznaje, że program fałszywych wiadomości w WaPo zawiódł, obiecuje nowy kierunek dla upadłego szmatławca medialnego



Najnowszy właściciel The Washington Post rzuca ręcznik, przyznając, że dziennikarze głównego nurtu nie są już szanowani.

Właścicielem tym jest Jeff Bezos ze słynnego Amazona, który w zeszłym tygodniu napisał op-ed dla WaPo, przyznając, że szmatławiec publikuje kłamstwa przebrane za „wiadomości” i że coś musi się zmienić.

„Większość ludzi wierzy, że media są stronnice” – napisał Bezos. „Każdy, kto tego nie widzi, zwraca niewielką uwagę na rzeczywistość, a ci, którzy walczą z rzeczywistością, przegrywają”.

„Rzeczywistość jest niepokonanym mistrzem. Łatwo byłoby obwiniać innych za nasz długi i ciągły spadek wiarygodności (a tym samym spadek wpływu), ale mentalność ofiary nie pomoże. Narzekanie nie jest strategią. Musimy ciężiej pracować, aby kontrolować to, co możemy kontrolować, aby zwiększyć naszą wiarygodność”.

Według doniesień, nieliczni ludzie, którzy nadal czytają WaPo, są w przeważającej mierze zirytowani tym, że gazeta odmówiła poparcia Kamali Harris na prezydenta. Bezos bronił tej decyzji, twierdząc, że nie ma sensu udzielać jakiegokolwiek poparcia politycznego.

„Poparcie prezydenta nie ma nic wspólnego z przechyleniem szali wyborów” – twierdzi Bezos. „Żaden niezdecydowany wyborca w Pensylwanii nie powie:” Idę z poparciem gazety A ”. Żaden.”

„To, co faktycznie robią prezydenckie rekomendacje, to tworzenie wrażenia stronnictwa. Postrzeganie braku niezależności. Zakończenie ich jest decyzją opartą na zasadach i słuszną”.

Gazety popierające kandydatów na prezydenta sprawiają, że wydają się na bardziej stronnictwo i mniej godne zaufania

Okazuje się, że Bezos nie jest osamotniony w swoich odczuciach na temat gazet udzielających poparcia politycznego. Eugene Meyer, który prowadził WaPo od 1933 do 1946 roku, zgodził się, że brak poparcia dla kandydatów na prezydenta pomaga gazecie wydawać się mniej stronnictwem i bardziej godną zaufania.

„Sama odmowa popierania kandydatów na prezydenta nie wystarczy, by przesunąć nas bardzo daleko w górę skali zaufania, ale jest to znaczący krok we właściwym kierunku” – kontynuował Bezos w swoim artykule.

„Żałuję, że nie dokonaliśmy tej zmiany wcześniej, w momencie bardziej odległym od wyborów i związanych z nimi emocji. To było nieodpowiednie planowanie, a nie jakaś celowa strategia”.

Według Bezosa, on osobiście jest tak bezstronny, jak to tylko możliwe. Podkreśla, że ten op-ed nie został wydrukowany z

powodu jakiejkolwiek presji politycznej, ale po prostu dlatego, że w jego własnych oczach jest wszechstronnym facetem, który chce, aby czytelnicy WaPo i wszyscy inni byli gotowi zaufać mu całym sercem.

„Zapewniam, że moje poglądy tutaj są w rzeczywistości pryncypialne i wierzę, że moje osiągnięcia jako właściciela The Post od 2013 roku to potwierdzają” – napisał Bezos. „Oczywiście możesz dokonać własnej oceny, ale wzywam cię do znalezienia jednego przypadku w ciągu tych 11 lat, w którym wywarłem wpływ na kogokolwiek w The Post na korzyść moich własnych interesów. Tak się nie stało”.

„Chociaż nie forsuję i nie będę forsował swoich osobistych interesów, nie pozwolę również, aby ta gazeta pozostała na autopilocie i straciła na znaczeniu – wyprzedzona przez niezbadane podcasty i zaczepki w mediach społecznościowych – nie bez walki. To zbyt ważne. Stawka jest zbyt wysoka”.

Fakt, że Bezos nawet drukuje takie rzeczy, niezależnie od tego, czy faktycznie ma je na myśli, czy nie, mówi o sile tak zwanych „alternatywnych” mediów, które pod wieloma względami cieszą się obecnie większym zaufaniem niż media głównego nurtu. Bezos widzi to i stara się utrzymać swoją inwestycję na powierzchni, mówiąc wszystko, co trzeba, aby to zrobić.